

Przez taniec do Dobronia

Na scenie zobaczymy zespoły i grupy artystyczne z terenu gminy. W tym roku wystąpią: Orkiestra Dęta (zał. 1902), Zespół Taneczny Fresh Move (zał. 2012), Chór Lutnia (zał. 1886), a na zakończenie Zespół Pieśni i Tańca Dobroń (zał. 1958). Każdy styczniowy koncert kończy się pokazem sztucznych ogni. Pokaz planowany jest około godz. 18.00.

Organizatorzy: Wójt Gminy Dobroń – Robert Jarzębak i Dobrońskie Centrum Kultury.

Przypominamy artykuł o Zespole Pieśni i Tańca Dobroń, który ukazał się w listopadowym numerze KALEJDOSKOPU

Przez taniec do źródeł

Obsypany nagrodami w Cannes film Pawła Pawlikowskiego „Zimna wojna” przypomni nam o początkach jednego z najpopularniejszych polskich zespołów folklorystycznych – Mazowsza (filmowego Mazurka). Po II wojnie światowej grupy „łowiące” zdolnych tancerzy i śpiewaków ludowych wyrastały jak grzyby po deszczu, każdy region mógł pochwalić się zespołem, często wykorzystywanym przez komunistyczną propagandę jako wizytówka „klasy pracującej wsi”. Jednak korzenie ruchu folklorystycznego sięgają dużo głębiej, wystarczy wspomnieć, że najstarszy zespół ludowy Łódzkiego – Amatorski Zespół Regionalny im. Wł. St. Reymonta w Lipcach Reymontowskich powstał w 1932 roku i działa do dziś.

To nie jedyny przykład formacji, która przetrwała próbę czasu i ma się całkiem dobrze w szybko zmieniającej się rzeczywistości. Do najstarszych grup w województwie łódzkim należy Zespół Pieśni i Tańca „Dobroń, który w tym roku świętuje 60-lecie działalności. Leżący 26 km od Łodzi Dobroń może pochwalić się wielopokoleniowym kultywowaniem ludowych tradycji muzycznych. – Zawsze było tu środowisko ludzi, dla których muzyka była wielką pasją. Przed ponad 130 laty powstało tu Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia”, a przed 116 orkiestra dęta, do której należał mój dziadek. Moja mama – Barbara Żurawska natomiast była jedną z założycielek zespołu pieśni i tańca, który został reaktywowany przed 5 laty. Nadal chcemy pielęgnować odrębność kulturową naszego regionu poprzez wspólne muzykowanie – podkreśla Agnieszka Bielecka, grająca w zespole na skrzypcach.

Jubileuszowy rok obfituje w nagrody, „Dobroniacy” zdobyli 1. miejsce w Niemczech na Międzynarodowym Festiwalu Euro Musiktage Bösel w kategorii „Show Dance”, a także Nagrodę Marszałka Województwa Łódzkiego za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej. Zespół zjeździł prawie całą Europę, prezentował swój dorobek artystyczny m.in. w Niemczech, Austrii, Francji, Włoszech, na Węgrzech, Sycylii, a wcześniej w byłym ZSRR, Jugosławii, Czechosłowacji, a nawet Korei Północnej. W czasach głębokiego komunizmu wyjazdy zagraniczne były wabikiem na młodzież, a taniec otwierał okno na świat. – W latach 70.-80. przynależność do zespołu była nobilitacją, mogliśmy jeździć na zagraniczne festiwale i przeglądy, poznawaliśmy inne grupy, kulturę ludową obcych krajów – mówi Marek Wróbel, wieloletni tancerz zespołu.

Dobroń należy terytorialnie do ziemi sieradzkiej, dobrońianie są dumni z lokalnych obrzędów, a wyjątkowość i odmienność subregionu dobrońskiego podkreślają oryginalnym strojem ludowym. Zgromadzili pokaźną kolekcję strojów ludowych oraz szlacheckich, w których prezentują się dostojnie, tańcząc poloneza, mazura czy krakowiaka. Przygrywa im zaprzyjaźniona kapela, którą tworzą wykształceni muzycy pod kierownictwem Szymona Mońki, znanego akordeonisty spod

Łowicza. Obecnie za oprawę choreograficzną jest odpowiedzialna Maria Kuśnierz-Michalak. Grupa działa przy Dobrońskim Centrum Kultury pod kierownictwem organizacyjnym Moniki Rybak, dyrektor instytucji. Ciszy się przychylnością i wsparciem lokalnych władz. – Zespół jest duszą i chlubą gminy, mieszkam w Dobroniu od urodzenia i pamiętam pierwsze występy „Dobroniaków” w telewizji w latach 60. i 70. – wspomina Janusz Szerffel, przewodniczący Rady Gminy Dobroń.

Tworzą wielopokoleniową społeczność. Najmłodsi z nich mają po 5 lat, a najstarsi są już na emeryturze. – W zespole tańczyli już moi rodzice, później ja z bratem, potem moi bratankowie, a teraz ich dzieci. Chcemy zarażać młode pokolenie pasją do folkloru. Jak prowadziłam zajęcia z rytmiki w przedszkolu, to próbowałam pokazać maluchom, czym jest muzyka ludowa. Wymyśliłam też konkurs dla dzieci „Na dobrońską nutkę”, w ramach którego najmłodsi uczyli się śpiewać piosenki ludowe i występowali na scenie podczas dobrońskiego Festiwalu Folkloru – opowiada Gabriela Fogel, nauczycielka muzyki.

Na scenie występuje zazwyczaj 8 par, ale społeczność zespołu tworzy blisko 70 osób. Podczas cotygodniowych prób panuje rodzinna atmosfera, zresztą są tam całe rodziny. – Do grupy przyszedłem z kolegami, bo były tu zawsze piękne dziewczyny. W zespole bliżej poznałem swoją przyszłą żonę. „Wytańczyliśmy” sobie dwie córki, którym przekazaliśmy muzyczne pasje – młodsza od 10 lat gra z nami na skrzypcach, a starsza śpiewała do czasu, gdy wyprowadziła się z Dobronia nad morze – opowiada Maciej Rzepkowski, który od lat związany jest z zespołem, a przez „Dobroniaków” nazywany jest społecznym menedżerem grupy.

Nie ma między nimi chorej rywalizacji, tancerze wzięli sobie mocno do serca słowa nieodżałowanego, zmarłego w tym roku choreografa Jacka Lewandowskiego: „najpierw budujcie zespół, a potem uczcie się tańczyć”. Chcą być jak najbliżej tradycji, nie silą się na nadmierną stylizację, ale autentycznie odtwarzają odchodzące w zapomnienie zwyczaje. W repertuarze mają pieśni i tańce z wielu regionów, począwszy od dobrońskiego, sieradzkiego i łowickiego, przez krakowski, kujawski, opoczyński, lubelski, rzeszowski, śląski, a skończywszy na tańcach górali żywieckich, beskidzkich, podhalańskich. Popisowym numerem jest widowisko regionalne „Siemienie” – obrzęd charakterystyczny tylko dla ziemi dobrońskiej, obchodzony w ostatnią sobotę karnawału. Była to zabawa taneczna mająca zapewnić urodzaj konopi i lnu. Z okazji Wielkanocnego Poniedziałku zespół kultywuje zwyczaj chodzenia z kogutkiem i gaikiem na powitanie wiosny.

W grupie tańczy i śpiewa już czwarte pokolenie, ale „Dobroniaczy” nadal potrzebują nowych osób. – Do zespołu wciągnęły mnie koleżanki. Ukończyłam szkołę muzyczną I stopnia i okazało się, że taniec i śpiew ludowy to dobry sposób na doskonalenie talentów i umiejętności – mówi Natasza Stężycka, uczennica II klasy liceum. Nie ma żadnych castingów, do grupy można dołączyć w każdym momencie. Czy jest to jednak atrakcyjna propozycja dla młodzieży? – Istnieje duża szansa, że młodzi ludzie, którzy uczestniczą w ruchu folklorystycznym, w pewnym momencie zaczną bardziej interesować się źródłami, historią regionu. Zespoły folklorystyczne mają duże znaczenie dla środowisk lokalnych. Budują wśród swoich uczestników poczucie wspólnoty, formują świadomość kulturową. W czasach osłabienia więzi społecznych – w dobie Internetu i gier komputerowych tego typu zespoły są szansą na ocalenie normalnych więzi międzyludzkich – wyjaśnia dr Ewa Sławińska-Dahlig, etnomuzykolog.

Justyna Muszyńska-Szkodzik